

10.11.2020 język polski klasa 6

Temat: Sprawdzamy wiedzę i umiejętności.

Dziś podsumujemy rozdział zatytułowany „Trudne sprawy”. Wybrałam tekst, którego nie macie w podręczniku. To fragment książki Kornela Makuszyńskiego „Szatan z siódmej klasy”. Przeczytajcie tekst i wykonajcie zadania testowe. Bardzo proszę odesłanie do mnie swoich odpowiedzi.

W pierwszej ławce podniósł się Cisowski. Był to nieforemny chłopak, nieco pękaty, z rozmierzoną czupryną. [...]

– Panie profesorze – rzekł z czułością. – Ja wszystko wytłumaczę. [...] – Nazywam się Adam Cisowski. [...]

– Co mi masz do powiedzenia?

– To tylko, panie profesorze, że ja jestem winien wszystkiemu. Nikt inny, tylko ja. Ani Kaczanowski, ani Ostrowicki. [...]

Pan profesor Gąsowski podniósł się i powoli zbliżył się do pierwszej ławki. [...]

– Czy to mają być nowe kpiny? – zapytał cicho.

– Nie, panie profesorze. [...] Tylko że ja jestem zbrodniarz! Ja jestem winien wielkiego szachrajstwa, a nie mogę patrzeć na to, jak pan profesor...

Głos mu się załamał i uwiązł w gardle. Cała klasa patrzyła na niego z oszołomionym zdumieniem. Staruszek położył mu rękę na ramieniu i rzekł szybko:

– Jesteś wzruszony... Przestań! Możesz powiedzieć coś, czego będziesz żałował. Ja o niczym nie chcę wiedzieć.

– Ale ja muszę powiedzieć! Pan profesor ma żal w sercu. Niech mnie pan profesor zechce posłuchać... [...] – Dzisiaj jest nasze Waterloo¹. Napoleon nie dojrzał głębokiego rowu na polu bitwy, a ja nie przewidziałem pomyłki pana profesora. Stąd pochodzi nasza sromotna kłapa...

– Co stąd pochodzi?

– Kłapa, czyli nieszczęście... Nie udało się, bo pan profesor się pomylił.

– Ja! – zdumiał się staruszek.

– Niestety! Wedle najściślejszych obliczeń miał dzisiaj być pytany Napiórkowski, Stankiewicz i Wilczek. Tymczasem pan profesor zaczął szukać przez roztargnienie o jedną kartkę bliżej, niż należało, i zaczął od Kaczanowskiego, wskutek czego automatycznie wylazł potem Ostrowicki, a jako trzeci miał wypaść Wnuk. [...]

Pan profesor zaczął szybko mrugać oczami i patrzył na Cisowskiego z nieukrywanym strachem.

– Młodzieńcze! – zawołał. – Czy ty jesteś przy zdrowych zmysłach? Co to wszystko znaczy?

– To znaczy, panie profesorze, że pan profesor ma swoją metodę... [...] Pan profesor egzaminuje każdego razu trzech, a tych trzech wybiera z notesu wedle niezmiennego porządku. Najpierw pierwszego, z kolei dziesiątego i dwudziestego, następnym razem drugiego, jedenastego i dwudziestego pierwszego i tak dalej. Ponieważ jest nas tu równo trzydziestu, a każdy w notesie pana profesora ma swój numer, więc łatwo było obliczyć, kto i kiedy będzie pytany.

Pan profesor cofnął się nagle i patrzył na Cisowskiego jak na czarownika.

– To przecież było najgłębszą tajemnicą! – zakrzyknął gromko. [...] Zaraz sprawdzimy!

¹ **Waterloo** – miasto w Belgii, miejsce słynnej bitwy (18 czerwca 1815 r.) będącej ostateczną klęską Napoleona.

Wydobył z kieszeni notes [...] i począł go przeglądać z niebywałym pośpiechem.

– Tak, tak... – mówił jakby przerażony. – Kartki mi się zlepily. Istotnie... Pomyliłem się... Jak to odkryłeś?! – krzyknął nagle wielkim głosem.

– To nie jest zbyt trudne – odrzekł skromnie Cisowski. – Było to w miesiąc po rozpoczęciu roku. Patrzyłem, ile kartek pan profesor odwraca, a ponieważ nazwiska nasze spisane są w porządku alfabetycznym... Metoda pana profesora była zbyt przejrzysta...

– Diable! Szatanie! – zawołał staruszek. [...]

– Bardzo, bardzo przepraszam pana profesora... Cała klasa przeprasza pana profesora... Ale zawiniłem tylko ja...

– Pasy z ciebie zedrę! – wołał pan profesor. [...]

Pan profesor jednakże – serce gołębie – nie był zdolny do zbrodni. Wszystkie muchy harcowały bezkarnie na jego srebrnej głowie, wiedząc, że straszliwy ten pasjonat, co grozi darcie pasów, nie ukrzywdziłby żadnej. Uniósł się jedynie gniewem potężnym i krwistym. Niemal przez lat czterdzieści ukrywał swoją świetną, nieporównaną metodę egzaminowania. [...] Trzeba szatańskiego sprytu, aby odkryć szatański pomysł, a przecie pomysł pana profesora Gąsowskiego był najsprytniejszym wybiegiem, godnym wielkiego dyplomaty. Chociaż wtedy gniew go zalewał jak czerwone morze, chociaż ręce dygotały mu z nadmiernego wzruszenia, spozierał z chmurnym podziwem na tego obwiesia z pierwszej ławki. Obwieś, bo obwieś, ale ma odwagę. Przyznał się, aby go nie smucić. Co z nim zrobić? Zabić?... [...] Znowu się zbliżył do złoczyńcy i mówił zduszonym głosem:

– Czy moją tajemnicę wyjawiliście wszystkim?

– Tak, panie profesorze... [...]

– Dlatego Kaczanowski i ten drugi ani w ząb?

– Tak, bo to nie był ich dzień...

– Człowieku! – krzyknął pan Gąsowski. – Przecie w ten sposób nie umiecie nic! [...]

– Tak źle nie jest, proszę pana profesora. My wszyscy wcale dobrze znamy historię. Swoją lekcję zna każdy znakomicie, a inne tematy może nie tak dokładnie, ale wystarczająco. [...]

Pan profesor głęboko był przekonany, że trzydziestu zbójców, chociaż po kwiecistej łące historii skakało z kępy na kępę, ze środy na piątek, wiele umie. [...] Metodę, oczywiście, zmieni. Wynajdzie nową tak piekielnie zawiłą, tak przeraźliwie zagmatwaną, że nie jeden mizerny diabeł, lecz cała ich czereda nigdy jej nie wyśledzi. Szkoda tej, wedle której egzaminował przez dziesiątki lat, była bowiem wygodna i tak się w niej wyćwiczył, że działał bez omyłki. Szkoda, wielka szkoda. [...]

– Stało się! Ufność moja została ugodzona w samo serce... Trudno... Ale, moi mili kawalerowie, skończyły się dobre czasy. [...] – Nie będziecie wiedzieli ani dnia, ani godziny. Chytróść za chytróść... Uprzedzam, że będę bez litości. [...] – Już ci się nie uda, potworny chłopcze, ocyganić mnie po raz drugi. Przypadek wydał mnie w twoje ręce, a moje ręce mogą cię zmiażdżyć. Już ci się nie uda! „Ostrzeżony – uzbrojony”. Rozumiesz? Twój cały spryt nie jest wart funta kłaków, bo na sposoby są sposoby.

– Na niego nie ma, panie profesorze! – zawołał ktoś z głębi „sceny”.

– Tak myślisz? – mówił pan Gąsowski drwiąco, nie raczywszy nawet spojrzeć na bezczelnego śmiałka. – Taki on jest chytry? Ejże? Zje diabła, jeśli zdoła odgadnąć to, co ja teraz na was wymyślę. Czy pan słyszy, panie Cisowski? Zje pan diabła z buraczkami!

– Gdyby pan profesor pozwolił spróbować... – bąknął Cisowski nieśmiało. [...]

– Pragniesz próby? – zawołał staruszek wielkim głosem. – Okpiłeś mnie i myślisz, że ci się uda po raz drugi? A więc dobrze! Spróbujemy się...

Zadanie 1. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Lekcje z profesorem Gąsowskim odbywały się

- A. raz w tygodniu.
- B. trzy razy w tygodniu.
- C. w środy i czwartki.
- D. w środy i piątki.

Zadanie 2. (0–4 p.)

Na podstawie tekstu uzupełnij poniższe zdania właściwymi wyrazami w odpowiedniej formie.

Zapytani przez profesora uczniowie nie byli ani w _____ przygotowani do lekcji. Nauczyciel stwierdził też, że chłopcy niczego nie _____. Oni zaś uważali, że nie jest tak źle, bo swoją lekcję każdy zna _____, a inne tematy _____.

Zadanie 3. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Profesor zapytał niewłaściwe osoby, ponieważ

- A. pomylił dni tygodnia – środę z piątkiem.
- B. sklepiły mu się kartki w notesie.
- C. pomylił się w swoich obliczeniach.
- D. zapomniał, kogo pytał ostatnio.

Zadanie 4. (0–4 p.)

Oceń prawdziwość poniższych zdań. Wybierz P, jeśli zdanie jest prawdziwe (zgodne z tekstem), albo F – jeśli jest fałszywe (niezgodne z tekstem).

Profesor stosował swoją metodę egzaminowania przez prawie czterdzieści lat.	P	F
Profesor żałował, że uczniowie odkryli jego metodę odpytywania, ponieważ wiedział, że nie będzie w stanie wymyślić skuteczniejszej.	P	F
Metoda odpytywania wymyślona przez profesora dawała lepsze szanse uczniom, którzy pracowali systematycznie.	P	F
Profesor żałował, że uczniowie odkryli jego metodę odpytywania, ponieważ przez wiele lat dobrze funkcjonowała i była wygodna.	P	F

Zadanie 5. (0–2 p.)

Opisz metodę, według której profesor Gąsowski odpytywał swoich uczniów.

Zadanie 6. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Swoj notes profesor trzymał

- A. w skórzanej teczce.
B. w szufladzie biurka.

- C. w dzienniku lekcyjnym.
D. w kieszeni marynarki.

Zadanie 7. (0–2 p.)

Wypisz z tekstu dwa zdania opisujące przeżycia profesora, kiedy ten dowiedział się, że wymyślona przez niego metoda odpytywania była łatwa do odgadnięcia.

1. zdanie:

2. zdanie:

Zadanie 8. (0–2 p.)

Połącz liniami przytoczone fragmenty tekstu z odpowiednimi pojęciami i ich wyjaśnieniami.

„W pierwszej ławce podniósł się Cisowski. Był to nieforemny chłopak, nieco pękaty, z rozmierzwioną czupryną”

charakterystyka pośrednia

cechy bohatera wynikają z przedstawionych zdarzeń i działań bohatera

„– Tak, tak... – mówił [...]. – Kartki mi się zlepiły. Istotnie... Pomyliłem się... Jak to odkryłeś?! [...].”

narrator nazywa wprost cechy charakteru bohatera lub opisuje jego wygląd

charakterystyka bezpośrednia

Zadanie 9. (0–1 p.)

Zapoznaj się ze słownikowymi znaczeniami wyrazu *diabeł*.

Znaczenie 1. «upadły anioł kuszący ludzi do grzechu, wyobrażany jako istota z rogami, ogonem i kopytami»

Znaczenie 2. «żartobliwie lub z niechęcią o nieznośnym dziecku»

Znaczenie 3. «z podziwem o człowieku bardzo zdolnym, sprytnym, odważnym»

Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, Warszawa 2003

Uzupełnij zdanie. Wpisz w wyznaczone miejsce 1., 2. lub 3.

Kiedy profesor wykrzykiwał do Adama: „Diable! Szatanie! Pasy z ciebie zedrę!...” miał na myśli znaczenie _____ wyrazu *diabeł*.

Zadanie 10. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Z kontekstu zdania wynika, że profesor, używając wyrażenia *cała ich czereda*, miał na myśli

- A. jednego diabła.
- B. dwa diabły.
- C. grupę diabłów.
- D. wszystkie diabły.

Zadanie 11. (0–3 p.)

Nazwij cechy charakteru Adama na podstawie przytoczonych fragmentów tekstu. Przy każdym fragmencie zapisz nazwy dwóch cech.

Fragment tekstu	Cechy Adama
„– To nie jest zbyt trudne. [...] Patrzyłem, ile kartek pan profesor odwraca, a ponieważ nazwiska nasze spisane są w porządku alfabetycznym... Metoda pana profesora była zbyt przejrzysta...”	<hr/> <hr/>
„– Co mi masz do powiedzenia? – To tylko, panie profesorze, że ja jestem winien wszystkiemu. Nikt inny, tylko ja. Ani Kaczanowski, ani Ostrowicki”	<hr/> <hr/>
„– [...] Pan profesor ma żal w sercu... [...] Bardzo, bardzo przepraszam pana profesora... Cała klasa przepraszam pana profesora...”	<hr/> <hr/>

Zadanie 12. (0–2 p.)

Wyraź własne zdanie na temat postępowania Adama. Uzasadnij swoją ocenę.

Zadanie 13. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Kiedy komuś, tak jak Adamowi, *głos się załamał i uwięził w gardle*, możemy powiedzieć, że

- A. ugryzł się w język.
- B. zapomniał języka w gębie.
- C. mówił, co mu ślina na język przyniosła.
- D. miał za długi język.

Zadanie 14. (0–2 p.)

Wypisz wszystkie nazwiska uczniów przywołane w tekście, a następnie uporządkuj je w kolejności alfabetycznej.

Nazwiska uczniów pojawiające się w tekście: _____

Kolejność alfabetyczna nazwisk: _____

Zadanie 15. (0–2 p.)

Na podstawie tekstu wyjaśnij w dwóch, trzech zdaniach, co miał na myśli Adam, kiedy powiedział: „Dzisiaj jest nasze Waterloo”.
